ROK XIX. WARSZAWA, 15 MAJA 1927 R. Nr. 10

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI: ul. AD MICKIEWICZA (ŻOLIBORZ) Nr. 1. m. 13
ADRES ADMINISTRACJI: : : BEDNARSKA 24 m. 2. : :
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE GROSZY 30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPAREL JEDNOŁAMOWY GR. 40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. Nr. 99

OD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Zawiadamiamy, iż Zarząd Główny na posiedzeniu plenarnem w dniu 27 marca zawiesił Oddziały Związku w Brześciu i Kaliszu z powodu nieprzejawiania przez nie żadnej działalności. Legitymacje, wystawione przez te Oddziały, utraciły swoją wartość i w razie posiłkowania się niemi winny być przez zarządy Okręgów i Oddziałów odbierane.

Pierwsze kroki po połączeniu

Połączenie Okręgu Warszawskiego ze Zw. Druk. Z. Z. P. to dopiero oczyszczenie terenu dla odbudowy organizacji, to dopiero usunięcie pierwszych przeszkód, utrudniających nam poprawę warunków pracy.

Każdy drukarz warszawski zdaje sobie dobrze sprawę, iż odbudowanie silnej organizacji jest niezbędne; każdy rozumie, iż bez silnej organizacji bytu swego i rodzin nie poprawimy. Dlatego na każdym z nas leży obowiązek względem siebie i rodziny wzięcia udziału w odbudowie organizacji.

Odbudowa musi iść równocześnie w dwu kierunkach. Po pierwsze wszyscy dziś nienależący do Związku, powinni niezwłocznie się doń zapisać. Uchwała ostatniego Ogólnego Zebrania o niepobieraniu wpisowego przez 4 tygodnie znakomicie to ułatwia. Po drugie należy wzmocnić solidarność kolegów w każdym zakładzie; niech utworzą jedną rodzinę, ściśle związaną solidarnością.

Dziś ogół drukarzy warszawskich dzieli się na 3 grupy. Pierwsza to związkowcy, druga obojętni lub zniechęceni do spraw ogólnych, a trzecia, najsłabsza liczebnie, kombinatorzy, którzy uprawiają najrozmaitsze sztuczki, a dla własnej chwilowej korzyści, depczą interesy ogółu.

Związkowcy muszą rozwinąć agitację, by obojętnych czy zniechęconych skłonić do wstąpienia do szeregów zorganizowanych, a kombinatorów zmusić do liczenia się z interesami ogółu.

Praca agitacyjna jest obecnie ułatwiona. Połączenie rozbudziło ogół; wielu z tych, co organizację opuścili, wracają sami. Poważną agitację w kierunku powrotu do organizacji prowadzą mimowoli właściciele drukarń, stosując różnego rodzaju obniżania warunków pracy; dają oni wyśmienity przykład, do czego prowadzi dezercja z szeregów organizacyjnych. Przykład ten jest równocześnie przestrogą, że dalsza dezercja nowe obniżki niechybnie sprowadzi. Grunt więc jest przygotowany, należy tylko zachęcić, pobudzić nienależących, a organizacja znów skupi w swych szeregach wszystkich drukarzy warszawskich.

Najłatwiej jest zrobić to po zakładach; tam koledzy stale z sobą przebywają, bliżej się znają, łatwiej jeden drugiego skłoni do zorganizowania się. Oczywiście, zarząd Okręgu wszystko zrobi, by przystąpienie do organizacji ułatwić.

Organizując po zakładach, równocześnie wzmacniać będziemy nasze stanowisko w zakładzie. Złączeni w jednej organizacji, staniemy się silniejsi, bardziej oporni względem różnych zakusów kierowników zakładów.

Organizując się w zakładach, wskrzesić należy instytucję delegatów. Cofnijmy się pamięcią o lat kilka wstecz, przypomnijmy sobie, wiele dobrego przyniosła nam ta instytucja. Wszak delegat przedstawia w zakładzie zorganizowaną siłę. Za czasów silnej organizacji mieliśmy w zakładzie obrońcę naszych interesów; delegat pośredniczył przy przyjmowaniu ze związkowego pośrednictwa pracy nowych pracowników; on nas o wszystkich przejawach życia zawodowego informował i wiele, wiele dobrego czynił. Dziś jest to również możliwe i potrzebne; należy tylko delegata uważać za swego przedstawiciela i całkowicie bez zastrzeżeń popierać.

Liczna organizacja, oparta o dobrze zgrane i solidarne grupy członków po zakładach, to wybawienie nas od nędzy i poniżenia. Agitując w imię tego hasła, musimy wyraźnie powiedzieć a nawet dać odczuć wszystkim kombinatorom, żerującym na krzywdzie ogółu, że uważać ich będziemy za swych wrogów i jako takich na każdym kroku zwalczać.

Pracujący muszą tworzyć jeden obóz. Ci, którzy nie chcą iść ręka w rękę z ogółem, lecz myszkują na własną rękę, są wrogami ogółu i tych, jak trutniów, usuwać z zakładów należy; niech na własnej skórze odczują, że muszą iść z nami.

Do pracy nad odbudową organizacji musimy zabrać się energicznie i bez odwlekania. Dużo już straciliśmy, tracimy jeszcze. Czas najwyższy, by z tem skończyć!

A. B.

Czy zwycięstwo pryncypałów?

Przed strejkiem zeszłorocznym w Warszawie wszyscy właściciele drukarń dowodzili, że przyczyną braku robót jest wysoki cennik warszawski. Opowiadali, że robota odpływa do Krakowa, do Lwowa, do Poznania i do innych miast. Że, jednem słowem, nie mogą wytrzymać konkurencji. Zapewniali pracowników: „Niech tylko cennik będzie niższy, to zobaczycie — ile będzie roboty".

Po strejku nic już nie stało na przeszkodzie do obniżania cennika. Używano rozmaitych „metod" godziwych i mniej godziwych. Z początku robiono to wolno, a później — na całą siłę pary. Pracownicy zmaltretowani, nie stawiali wielkiego oporu — poddali się biernie swemu losowi. A cennik jechał na łeb na szyję w dół...

„Was willst du, mein Kind, noch mehr?" — powiedziałby Niemiec. To samo pytanie mogą postawić i pracownicy warszawscy swoim pryncypałom: „Czego jeszcze chcecie? dalej już iść nie można". A jednak... roboty w Warszawie nie przybyło.

Czy interesy pryncypałów polepszyły się przez to obniżenie tak znakomicie, że są oni zadowoleni ze „zwycięstwa"? Nie. Nietylko, że interesy pryncypałów nie polepszyły się, ale śmiało można powiedzieć, że się pogorszyły i pogarszać się będą jeszcze.

Muszę stwierdzić, że w myśl intencyj pryncypałów warszawskich, w szeregi pracowników wprowadzono dezorganizację. Ale odbija się ona i odbijać się będzie jeszcze więcej na całym przemyśle drukarskim w Warszawie.

Wobec braku umowy cennikowej z organizacją robotniczą i braku organizacji pryncypalskiej — zabrakło tej busoli, podług której pryncypałowie kierowali się przy przyjmowaniu robót drukarskich. Nastąpiła chaotyczna dzika konkurencja, która przynosi zyski tylko rozmaitym spekulantom wydawniczym, nie dając wzamian nic społeczeństwu.

Akcja zniżkowa w Warszawie przyniosła obustronne szkody. Pryncypałom, jak widzimy, roboty nie przybyło, a zatem nie przybyło i zysków; robotnicy zaś zeszli do rzędu parjasów.

Więcej oświeceni przemysłowcy drukarscy widzą, że jest źle, to też w swych organach wzywają się do stworzenia jednej silnej organizacji pryncypalskiej. Owszem, będziemy zadowoleni, gdy taka siła będzie, gdy przemysł drukarski stworzy ogólnokrajową umowę pomiędzy pracownikami a przemysłowcami. Przestrzegamy tylko, że wszelka działalność na szkodę pracownika, jak ten bumerang, odbije się na całym przemyśle.

Dla nas, pracowników, działalność pryncypałów warszawskich powinna być nauką, że stronienie od organizacji klasowej, dopomogło do naszej nędzy. Czas już nareszcie spojrzeć przyszłości w oczy, aby nie było gorzej. Niech nikt nie liczy na pracę innych i niech nikt nie będzie pasorzytem, aby z pracy innych korzystał. Wszyscy do wspólnej pracy w jednym Związku.

Po święcie 1 maja

Święto robotnicze obchodzono uroczyście 1 maja, daje przegląd sił klasy robotniczej — jest widomym znakiem jej potęgi dla przeciwników.

Nie odrazu przyszło do tego, na co dziś patrzymy z podziwem. Ileż to zmian zaszło w ciągu prawie jednego tylko wieku? Począwszy od Wielkiej Rewolucji francuskiej, która stała się zarzewiem walki o prawa człowieka dla najniższych warstw ówczesnego społeczeństwa, poprzez Wiosnę Ludów

w r. 1848, aż do dzisiejszego wspaniałego rozwoju organizacyj zawodowych na zachodzie i u nas.

Dziś trzebaby sobie uprzytomnić, jak było dawniej, czem był ówczesny, według dzisiejszych pojęć proletarjusz, to jest chłop poddany, odrabiający pańszczyznę, rzemieślnik, wykonujący w miastach swój zawód pod ochroną cechu, oraz niefachowiec, wynajmowany do wszelkiego rodzaju robót.

Wyzysk pracy ludzkiej kwitnął w najlepsze, najniższe warstwy nie miały prawie żadnych praw, życie ludzkie miało bardzo małą cenę; człowiek „nisko" urodzony był traktowany przez „wysoko" urodzonych panów i szlachtę — na równi z bydlęciem.

Jakaż wielka zmiana w stosunku do dzisiejszych czasów?!

Nie tak to dawne czasy, na które patrzyliśmy sami, że robotnik chcący się organizować w celu ochrony przed wyzyskiem, jak również ci, którzy go uświadamiali w tym kierunku, byli zamykani do więzienia. Tak było do niedawna, nietylko w b. zaborze rosyjskim — a jak jest dzisiaj?

Dziś pracownicy wszelkich zakładów — o ile tylko zechcą sami — mają możność swobodnego organizowania się w celu zdobycia lepszych warunków pracy, ochrony przed wyzyskiem, a przez wybieranych przez siebie posłów do ciał ustawodawczych — możność wpływania i kontroli nad życiem państwa.

Dziś tylko należy dążyć do jak największego uświadomienia klasy robotniczej, aby zjednoczona w wspólnym wysiłku, w jednej myśli, mogła kiedyś w przyszłości objąć rządy w państwach.

Porównawczy czasy dawniejsze z okresu przed Wielką Rewolucją francuską — przeszedłszy w myśli wszystkie etapy rozwoju aż do dzisiejszego ustroju społecznego — a sięgnąwszy wzrokiem w przyszłość — możemy z wszelką pewnością powiedzieć: *przyszłość należy do nas, do klasy robotniczej.*

Tak, jak przed przeszło stu laty dzisiejszy ustrój społeczny byłby nie do pomyślenia dla społczesnych — tak i dla żyjących dziś — tuczących się z pracy i potu robotnika — posiadaczy wszelkich wartości materjalnych, jest nie do pomyślenia przyszłość, gdy robotnicy uświadomieni obejmą rządy i zmienią obecnie panujący ustrój społeczny — na lepszy — gdzie nie będzie wyzyskiwaczy ani wyzyskiwanych.

W. Z.

Z życia Organizacji

Z Oddziału Bydgoskiego

Skład Zarządu na r. 1927 jest następujący: prezes kol. Dymek Piotr, sekretarz— kol. Twardowski Alfons, skarbnik — kol. Koraluk Józef, kierownik biura pośr. pracy — kol. Rychlewski Jan, bibljotekarz — kol. Kuczyński Antoni. Do Komisji Rewizyjnej powołano kol. kol. Pokropa Józefa, Reifsa Alfreda i Pawłowskiego Wacława. Nowo obrany zarząd postawił sobie za zadanie doprowadzić organizację na tutejszym terenie do należytego poziomu.

Kilkunastu członków zalegało nadmiernie z wkładkami, tłumacząc się częściową niewypłacalnością w tutejszych Zakładach Graficznych „Bibljoteka Polska". Jednakowoż, jak stwierdzono, koledzy, którzy najwięcej zalegali z wkładkami, nie tylko nie mieli zaległości, ale nawet nadebrali na poczet swych pensyj. Wobec takiego stanu rzeczy, dał Zarząd zalegającym termin 6-tygodniowy do spłaty zaległych wkładek z zaznaczeniem, że kto z kolegów zalegać będzie w dniu 1 marca z wkładkami bez dostatecznego usprawiedliwienia, zostanie skreślony z listy członków w myśl regulaminu. To poskutkowało. W lutym i marcu wpłynęło po 3 razy tyle wkładek co w styczniu. Czterech członków nie zastosowało się jednakowoż do tego i nawet nie raczyło wpłacać regularnie bieżących wkładek, zostali przeto skreśleni z listy członków. Zaznaczyć wypada, że są to składacze maszynowi, jeden z nich pobiera 37% ponad minimum zecera ręcznego. Nazwisk skreślonych na razie nie podajemy, bo już dwóch z nich okazało chęć powrotu do organizacji.

Oddział nasz liczy obecnie 66 członków. Tak zw. „Wspólnota" ma tutaj 38 członków, a więc procentowo dość dużo. Niemiecki „Verband" posiada około 40 członków na miejscu, w tem kilku Polaków, którzy swego czasu nie przystąpili do nas, nie chcąc stracić części praw.

Prezes tutejszej Wspólnoty, znany łamistrejk, ten sam, który wieczorem nawoływał do wytrwania w strejku, a rano już był przy pracy, wspólnie z jednym niemrawą chodzą po kantorach i w perfidny sposób starają się o wydalenie naszych rzekomo *czerwonych członków*, proponując na ich miejsce swe bezrobotne makulatury. Odwiedziny te były tak częste, że ostatecznie sprzykrzyły się już jednemu z tutejszych dyrektorów, tak, iż był zmuszony wskazać im drzwi. Zaznaczyć wypada, że nie wszyscy członkowie Wspólnoty byli łamistrejkami. Po ostatnim strejku wciągnięto na listę Wspólnoty cały szereg kolegów mimo ich woli. W obawie przed utraceniem posady nie mogli się oni temu przeciwstawić. Z ich też ust a nawet od niektórych b. łamistrejków słyszymy dość często, że do połączenia dojść musi. A czasby był ku temu, bo w niektórych oficynach liczba uczni już zaczyna przewyższać liczbę kolegów. Oto skutki rozdwojenia. „W jedności siła" — mówi przysłowie, a tej jedności nam Słowianom tak bardzo brak. Z powodu braku jej i przez prywatę Jaśnie Panów utraciliśmy kiedyś Ojczyznę. A dziś przez ten sam brak jedności pomiędzy nami i także przez prywatę łamistrejków - karjerowiczów zarabiamy znacznie mniej niż koledzy w Warszawie, Lwowie, Krakowie i t. d., a wolność przekonania jest po części naruszona. A zatem koledzy zbudźcie się.

* * *

Biuro Oddziału Bydgoskiego znajduje się przy ul. Podwale 2, dokąd prosimy kierować wszelką korespondencję.

* * *

W niedzielę, dnia 3 kwietnia, zmarł na gruźlicę kolega ś. p. Jakób Dzięcielak w 26 roku życia. Przywiązany szczerze do organizacji cichy i skromny, zasłużył sobie na życzliwą pamięć.

Cześć Jego prochom!

Z Okręgu Grudziądzkiego

25-cio letni jubileusz pracy zawodowej w wydawnictwie „Gaz. Grudziądzkiej" święcił dnia 6.II b. r. kol. Leon Sorek, drukarz-maszynista, przy której to okazji uczczono go w skromny a godny sposób. W pięknie przystrojonej sali zecerskiej zebrał się cały personel wydawnictwa, poczem dyr., p. Grobelny, w serdecznych słowach zwróciwszy się do Jubilata, wręczył od wydawnictwa pieniężny podarek, syndyk zaś Izby Rzemieślniczej, p. Bispoff, dyplom honorowy. W imieniu Okręgu Grudziądzkiego Zw. Druk. złożył życzenia wice-prezes, kol. Szopiński. Jako najstarszy współpracownik w wydawnictwie, red. Rakowski złożył specjalne życzenia, następnie kol. Jankowiak w imieniu personelu męskiego wręczył Jubilatowi w upominku srebrny zegarek. Na zakończenie dokonano zdjęcia fotograficznego.

Dnia tego wieczorem Jubilat podejmował gościnnie kolegów współpracujących. Przy muzyce, wykonanej przez kol. Kółko Mandolinistów „Grafja", toastach, przemówieniach i śpiewie bawiono się serdecznie i wesoło.

Z Okręgu Krakowskiego

Zarząd Okręgu nadesłał nam wspomnienia o ostatnio zmarłych w Krakowie kolegach.

Andrzej Mroczkowski

składacz, przeżywszy lat 51, zmarł dnia 12 marca 1927 r. Ś. p. kol. A. Mroczkowski od wczesnej młodości brał czynny udział w życiu organizacyjnem, kilkakrotnie zasiadał w Zarządzie Związku i Stowarzyszenia, a przez pewien czas był przewodniczącym Komisji M. Zaufania. Dla prawości swego charakteru i zrozumienia interesów organizacyjnych cieszył się wielką sympatją wśród ogółu kolegów.

Cześć Jego pamięci!

W niedzielę, dnia 10 kwietnia 1927 r., opuścił nasze szeregi na zawsze ś. p. kol. **Stanisław Mróz**, składacz maszynowy, przeżywszy lat 34. — Ś. p. kol. Mróz brał żywy udział w życiu organizacyjnem i był wzorowym, solidarnym członkiem Związku Zaw. Drukarzy w Krakowie.

Cześć Jego pamięci!

Z Oddziału Piotrkowskiego

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA 10-LECIA ZWIĄZKU DRUKARZY W PIOTRKOWIE.

Dzień 24 kwietnia 1927 r. upłynął pod znakiem uroczystego święta dla Drukarzy Piotrkowskich, które na długie czasy pozostanie w niezatartej pamięci uczestniczących, a zwłaszcza członków Związku. W dniu tym obchodzono uroczyście Jubileusz 10-cio lecia istnienia Związku Drukarzy w Piotrkowie.

Z okazji Jubileuszu odbyło się w lokalu Związku, przy Radzie Klas. Związków Zawodowych, Legjonów 4, o godzinie 11-ej przed południem uroczyste posiedzenie, w którem prócz bardzo licznie zgromadzonych gości b. kolegów (nawet zamiejscowych) wzięli udział: Delegat Zarządu Głównego Związku Drukarzy kol. Szczucki, Delegat Zarządu Okręgu Łódzkiego — kol. Wł. Przedmojski, oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj i władz miejskich pp.: d-r A. Próchnik, Prezes Rady Miejskiej i Przewodniczący Zarządu Pow. Kasy Chorych; Marjan Hudec, Wiceprezydent miasta, reprezentujący zarazem T. U. R.; radny F. Bobek, Przewodniczący Rady Klas. Zw. Zaw. i Al. Pański, redaktor „Głosu Trybunalskiego".

Posiedzenie zagaił kol. Stefan Kunka, witając Delegatów, Przedstawicieli instytucyj i Gości; następnie przemówił w te słowa:

„Dziesięciolecie, jakie dziś obchodzimy — napawa serca nasze uczuciem radości i pewnej dumy.

Sięgnijmy 10 lat wstecz i porównajmy dzisiejsze czasy. Jaka zmiana zaszła przez ten okres, który zapoczątkowany śmiałym wysiłkiem kilku jednostek, stał się dla nas tak doniosłym w skutkach.

Ten wysiłek i jego urzeczywistnienie czcimy dziś w lepszych czasach.

Myśl zorganizowania się zrodziło ciężkie życie drukarzy, które wołało do walki z wyzyskiem, a której to walce przyświecało *dobro i godność wyzwolonego człowieka.*

Idąc za postępem czasu, świadomi drukarze nie mogli zopominać i o swem codziennem życiu, które nie znało rozkoszy, a przeciwnie, przykuwało ich od rana do nocy do warsztatu pracy, niszcząc i łamiąc ich nieraz tak wcześnie.

Troska o los swój i najbliższych, poprawa codziennego bytu, a nadewszystko pragnienie być człowiekiem, to były główne przyczyny do zorganizowania się.

Nie będę tu kreślić historycznego przebiegu wypadków pracy naszego Związku, gdyż to przedstawione będzie w osobnym referacie. Każdy z nas, co dłuższy, czy krótszy czas trwa na szańcach drukarskiej walki, nietylko wie, ale i czuje, co znaczy dla niego organizacja.

Obchodząc dziś 10-lecie naszej organizacji, święcimy tę chwilę nie po to, by uroczystym obchodem zamknąć kartę historji naszej. Ona trwa i trwać będzie.

Na zakończenie w tej uroczystej dla nas chwili składam hołd zmarłym i żyjącym kolegom, pierwszym założycielom naszej organizacji".

Zebrani, wówczas powstali z miejsc.

Następnie przewodniczący poprosił do prezydjalnego Delegata Zarządu Głównego — kol. Szczuckiego i Okręgu Łódzkiego — kol. Przedmojskiego, powołując zarazem na sekretarza kol. Fr. Chmielewskiego.

Na stole prezydjalnym leżało pięknie oprawione album, nadesłane przez kol. Petrola Marjana z Poznania, w którem znajdowały się dokumenty historyczne, odnoszące się do zaczątków i legalizacji Związku od 1917 roku.

Serje przemówień powitalnych rozpoczął pięknem przemówieniem kol. Wł. Szczucki, który imieniem Zarządu Głównego i Okręgu Warszawskiego powitał zebranych, zaznaczając między innemi, że 10 lat, to okres stosunkowo krótki, bo inne Oddziały mają już 50 lat pracy za sobą. Lecz jeśli weźmiemy pod uwagę wyjątkowo ciężkie warunki, w jakich Związek powstał, dojdziemy do wniosku, że zdziałano bardzo wiele. W końcu swego przemówienia życzył dalszego rozwoju organizacji.

Drugim z kolei witał Delegat Okręgu Łódzkiego — kol. Wł. Przedmojski.

Poczem przemawiali: imieniem Prezydjum Rady Miejskiej i Zarządu Pow. Kasy Chorych — d-r A. Próchnik; Zarządu miasta i T. U. R. — p. Marjan Hudec; Rady Klas. Zw. Zaw. — radny F. Bobek, przemówienia te nacechowane były wielkiem uznaniem dla Związku, który prowadzi tak twórczą pracę, jak żaden z innych Związków na terenie Piotrkowa; wreszcie jako ostatni przemawiał Redaktor i wydawca „Głosu Trybunalskiego" — p. Al. Pański.

Po przemówieniach przystąpiono do odczytania nadesłanych depesz i listów.

Depesze nadesłały bratnie organizacje z następujących miejscowości: Warszawa, Wilno, Katowice—Okręg Śląski, Sosnowiec, Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, Gniezno, Włocławek, Redakcja „Wiadomości Graficznych". Koledzy: Jan Klejs — Gniezno; Kieszniewski — Łódź.

Listy: Okręg Krakowski; Poznańsko-Pomorski. Koledzy: Petrol Marjan — Poznań; Michalski Józef — Katowice. P. Tad. Dobrzański, właśc. drukarni — Piotrków.

Po odczytaniu depesz i listów, przystąpiono do punktu 3 porządku uroczystości:

Kol. Kowalczyk wygłosił referat o 10-letniem istnieniu Związku (Referat ten zamieścimy wkrótce w streszczeniu).

Po skończonym referacie, na wniosek kol. Kowalczyka, uchwalono wysłanie depeszy do Okręgu Warszawskiego z racji uroczystości połączeniowej.

Na tem przewodniczący zamknął pierwszą część uroczystości: Uczestnicy udali się do zakładu fotograficznego p. Krawczykowskiego, gdzie dokonano wspólnego zdjęcia.

Wieczorem w lokalu „Gastronomji" odbył się bankiet, który rozpoczął wstępnem przemówieniem kol. Kowalczyk Edward, zapraszając w końcu swego przemówienia do rozgoszczenia się biesiadujących. Wzniósł toast na pomyślność rozwoju organizacji.

W czasie bankietu wznoszono kilka toastów, między innymi kol. Śliwiński toastował za zdrowie drukarzy warszawskich z racji połączeniowej.

Przemawiał p. M. Hudec wiceprezydent miasta.

Wśród miłego i serdecznego nastroju, przeplatanego śpiewami solowemi i ogólnemi, do którego w dużej mierze przyczyniał się kol. Śliwiński swoim charakterystycznym śpiewem, co pobudzało uczestników do spazmatycznego śmiechu — spędzono kilka chwil, zapominając o troskach codziennych.

Na tem zakończono tę podniosłą uroczystość drukarzy piotrkowskich.

Eka

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości Jubileuszowej, a w szczególności: Delegatom Związku, Przedstawicielom: miasta i instytucyj, Gościom, jak również bratnim organizacjom i kolegom za nadesłane depesze i listy; jak również p. Waleckiemu, właśc. drukarni za bezinteresowne wydrukowanie artystycznych zaproszeń, oraz kol. Petrolowi Marjanowi w Poznaniu za nadesłany do Związku pięknie oprawiony album, z historycznemi dokumentami założenia Związku — składa na tym miejscu serdeczne podziękowanie

Zarząd i Komitet Jubileuszowy.

Z Okr. Warszawskiego

AKADEMJA POŁĄCZENIOWA.

W celu uczczenia radosnego faktu połączenia się dwu związków, zarząd Okręgu Warszawskiego w dniu 24.IV urządził uroczystą akademję w lokalu Tow. Hygienicznego. Program tej uroczystości składał się z dwu części: przemówień i koncertu.

Akademję otworzył kol. Żyburski, podkreślając, iż połączenie stwarza jedność w szeregach drukarzy. Następnie, związkowa orkiestra Mandolinistów pod batutą prof. Seweryna Śnieckowskiego odegrała „Marsz Mandolinistów", Mezzecapa. Chór Drukarzy pod dyrekcją prof. L. Wawrzynowicza odśpiewał „Hasło" Münchejmera, „Pieśń zgody" Mozarta i „Pieśń Chóru Drukarzy" L. Wawrzynowicza. Poczem nastąpiły przemówienia przedstawicieli bratnich organizacyj, które zechciały wziąć udział w naszej uroczystości.

Pierwszy przemawiał kol. Witkowski w imieniu Okręgu Warszawskiego: „Dzisiejszy dzień jest wielkiem świętem i dniem zwrotnym. Od dziś niema już na terenie Warszawy dwóch zwalczających się związków, lecz jeden tylko. Od dziś możemy i musimy rozpocząć odbudowę organizacji i walkę o to, cośmy utracili.

Cofnijmy się pamięcią o lat 8 wstecz. Wówczas, tak jak i dziś, szalała drożyzna. Wówczas wystąpiliśmy do walki o odmawianą nam podwyżkę i uzyskaliśmy ją nietylko całkowicie, lecz z nadwyżką 25% tytułem strat strejkowych. W r. 1926 również szalała drożyzna, również wystąpiliśmy do walki, lecz przegraliśmy. Przed ośmiu laty stanowiliśmy jedną silną organizację, a w roku ubiegłym byliśmy rozbici i zdradzeni przez znaną trójkę.

Przeżyliśmy bolesny przykład. Niech on służy nam jako nauka, iż zawsze i wszędzie należy się organizować, zawsze i wszędzie cenić organizację. Na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, życie społeczne było tamowane, związki zawodowe zabronione, dziś dopiero rozpoczynamy życie organizacyjne, dlatego nasze organizacje uginają się pod klęską bezrobocia i atakami przeciwników naszych. Bratnie organizacje w Małopolsce są to organizacje stare, należy do nich już 3 pokolenia; potrzeba solidarności organizacyjnej tam weszła już w krew. Tam wszyscy skupiają się w jednej silnej organizacji i dzięki swojej solidarności odpierają zwycięsko ataki losu w postaci bezrobocia a także ataki właścicieli drukarń.

Dzień dzisiejszy jest dniem odrodzenia się ducha organizacyjnego u nas. Pozwoli to nam poprawić i utrwalić nasze warunki pracy w naszym zawodzie, a potem umożliwi nam wspólnie z całym proletarjatem zdobyć lepszy ustrój, w którym nikt nie będzie żerował na pracy ludzkiej, w którym nie będzie wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy.

W imieniu Kom. Centr. Zw. Zaw. przemawiał tow. Zdanowski. Stwierdził on, iż połączenie dwu związków drukarskich w Warszawie ma wielkie znaczenie dla ruchu zawodowego w Polsce. Ruch ten jest rozdrobniony na szereg związków klasowych, enperowskich, chadeckich, lewicowych, lewiatańskich i in. Np. wśród kolejarzy istnieje nieje coś około 15 organizacyj zawodowych. To rozdrobnienie pozbawia zawodowe organizacje siły niezbędnej dla dobra robotników. W takich warunkach praca jest trudna. Wszelkie połączenie staje się hasłem, by i w innych zawodach się jednoczyć. Niech połączenie się drukarzy stanie się pobudką dla innych zawodów, by się jednoczyły.

Kol. Stefanicki: Ostatni Zarząd Zw. z Elektoralnej, nie ponosi odpowiedzialności za rozłam. Zarząd ten dążył do scalenia organizacji, będąc najmocniej przekonany, iż połączenie przyniesie olbrzymią korzyść wszystkim drukarzom.

Kol. Gottschalk: Drukarze warszawscy od dziś bez różnicy przekonań łączą się, by wspólnie walczyć z burżuazją. Burżuazja bezwzględnie nas wyzyskuje i my jedynie zapomocą silnej organizacji możemy się jej przeciwstawić. Związek zawodowy jest jedynem zabezpieczeniem dla robotnika i jego rodziny znośnych warunków bytu. Dlatego robotnicy nie mogą skąpić sił, by zapewnić związkom zawodowym jaknajwięcej siły.

Przedstawiciel Warszawskiej Rady Związków Zawod.: Połączenie dwu związków to ważny moment w życiu zawodowem. Polityka nie powinna dzielić związkowców. W Lewjatanie znajdują się przemysłowcy różnych partyj, narodowości i wyznania i to daje Lewjatanowi siłę. Połączenie związków drukarzy będzie przykładem i zachętą dla robotników innych zawodów, połączenie się da im możność walki o lepsze warunki pracy.

Kol. Warszawski w imieniu Zw. Rob. Druk. pozdrawia zebranych na dzisiejszej uroczystości. W zawodzie drukarskim powinna być tylko jedna organizacja, zapewni to proletarjatowi drukarskiemu wielką siłę. Poza połączonemi organizacjami, istnieje w Warszawie jeszcze żydowska organizacja drukarzy i pokrewnych, licząca około 500 członków, a razem z oddziałami na prowincji z górą

1,000 członków. Gdy uchwała połączeniowa VII Zjazdu stanie się faktem dokonanym, bataljon drukarski w armji proletarjatu stanie się silną jednostką w walkach o wyzwolenie.

Kol. Kożuch w imieniu Krakowskiej organizacji drukarzy wyraził szczerą radość z powodu połączenia. Widzi na sali nietylko kolegów lecz i ich rodziny, przybyłe na święto solidarności robotniczej. Gdybyśmy mogli natchnąć solidarnością wszystkich drukarzy i ich rodziny, stalibyśmy się najpotężniejszą organizacją. W święcie drukarzy warszawskich biorą udział drukarze całej Polski, a także, jak to zaznaczył przedstawiciel Kom. Centr. i inne zawody. Niech drukarze i ich rodziny pamiętają, że w jedności siła; nas drukarzy jest tylko garstka, dlatego powinniśmy się łączyć z proletarjatem całej Polski, by ich wzmocnić, a wzmocnieni iść naprzód ku lepszej przyszłości.

Kol. Moszyński w imieniu kolegów lwowskich: Moment połączenia jest bardzo ważnym, gdyż pozwala postawić organizację na właściwym poziomie, pozwala jej skupić potrzebną dla zdobycia znośnych warunków bytu potęgę. Zwraca się do obecnych pań, by nakłaniały swych mężów, braci, synów, narzeczonych do należenia do organizacji. Jedynie bowiem organizacja opiekuje się losem rodziny robotniczej, walcząc o możliwie wysokie zarobki.

Kol. Piechocki w imieniu kolegów poznańskich życzy połączonym jak najlepszych plonów. Niech organizacja warszawska stanie się silną, niech promienieje na całą Polskę. Niech za przykładem Warszawy pójdą zdrowe elementy z Wspólnoty i połączą się z nami.

Po ukończeniu przemówień kol. Żyburski odczytał nadesłane depesze z życzeniami od kolegów z Piotrkowa, zebranych na uroczystości 10-lecia istnienia organizacji, od kolegów z Włocławka, Łodzi, Sosnowca, Białegostoku, Grodna, Wilna, Grudziądza, Bydgoszczy, Cieszyna, Śląska, Stanisławowa, od Klubu Maszynistów we Lwowie, od Lwowskiej Pomocy Druk., oraz od kol. Bobera, b. red. „Ogniska" i kol. Szczuckiego, biorącego udział w uroczystości piotrkowskiej.

W części koncertowej Chór Drukarzy odśpiewał: a) „Nasz śpiew" J. Lirsa, b) „Pieśń o dzielnym człeku" Mendelsohna, c) „Mazur" Lachmana, d) „Piosnkę o Marysi".

P. Feliks Kowalski odśpiewał „Umrzeć bym rad" Tostiego i „Ty nie mów nigdy, że mnie znasz" L. Wawrzynowicza.

P. Irena Grzymalina odśpiewała „Cavatina Pazia" G. Meyerbeera, „Senne Marzenia" Hugo Felixa.

P. Józef Wopoleński odegrał na skrzypcach „Koncert" Vieuxtemps'a, „Taniec Hiszpański" i „Romanza Andaluza" Pablo Sarassettego.

P. Stanisław Soplica odśpiewał „Zmartwychwstał Pan" Rchmaninowa, „Łzy" Rubinszteina.

Związkowa Orkiestra Mandolinistów pod dyrekcją prof. Seweryna Śnieckowskiego odegrała „Wieczór" Starczewskiego, „Intermezzo" z opery „Cavalleria Rusticana" Mascagniego, „Preludjum Chopina" i „Mazur" Chopina.

Koncert wypadł bardzo dobrze. Wykonawcy obdarzeni zostali rzęsistemi oklaskami od wdzięcznej publiczności, która bardzo przyjemnie wieczór spędziła.

Z Międz. Sekr. Drukarzy

W dniach od 8 do 13 sierpnia odbędzie się w Paryżu X Międzynarodowy Zjazd Drukarzy. Obrady toczyć się będą w sali Sorbony.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Otwarcie Zjazdu przez przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Sekretarjatu.

2) Wybór prezydjum, sprawdzenie mandatów i przyjęcie regulaminu obrad.

3) Sprawozdanie Sekretarjatu z działalności za ostatnie 2 lata.

4) Wnioski poszczególnych organizacji i proponowane uchwały.

5) Viaticum i wzajemne świadczenia.

6) Zmiany statutu.

7) Zdobycze techniczne.

8) Wpływ obecnego kryzysu na przemysł drukarski.

9) Wyznaczenie miejscowości, w której przebywać będzie biuro Sekretarjatu.

10) Wybór Sekretarza Międzynarodowego.

11) Wybór organizacyj, których przedstawiciele wejdą do Komitetu Wykonawczego.

12) Wolne wnioski.

Porządek dzienny jest bardzo obfity. Po za sprawozdaniem większą dyskusję wywołają zapewne punkty 4 i 5. Związek Austrjacki zaproponował, by wprowadzić pewne zmiany co do udzielania zapomóg podróżnym (viaticum). Należy wziąć pod uwagę, iż obecnie w wielu państwach stosowane są różne ograniczenia paszportowe względem obcokrajowców, oraz utrudnienia dla przybywających robotników. Ograniczenia te utrudniają podróżowanie. Pozatem zauważono, iż niektórzy, udając się w podróż, mają na celu przeważnie zwiedzanie pięknych miejscowości, szukanie pracy pozostawiając na dalszym. Wnioski kolegów austrjackich zapobiegają zwiedzaniu uroczych miejscowości na koszt organizacyj, a także biorą pod uwagę zmienioną sytuację gospodarczą i utrudnienia paszportowe.

Drobne wiadomości

Nienasyceni. Minister Rolnictwa w imieniu obszarników wniósł na Radę Ministrów projekt obłożenia cłem przywożonej do kraju pszenicy. Obszarnicy wywieźli zboże zagranicę, by osiągnąć jak najwyższe ceny. Ogołocili w ten sposób kraj. Dziś już sprowadzamy z powrotem zboże, gdyż brak go na spożycie.

Wniosek dążył do zapewnienia wielkich zysków tym, którzy pszenicę jeszcze mają na sprzedaż. Podniosłoby to znacznie drożyznę chleba. Na szczęście Rada Ministrów wniosek odrzuciła, krzyżując spekulacyjne plany garści obszarników i hurtowników zbożowych.

Wybory w Warszawie. W dniu 22 maja odbędą się wybory do Rady Miejskiej.

Główna walka toczyć się będzie między skompromitowaną nieudolną gospodarką chjeną, występującą pod nazwą Kopsa (Gosp. Kom. Obrony Polskości Warszawy) a P. P. S. i Zw. Zawodowemi. Osobne listy wystawiają również inteligenckie komitety. Robotnicy winni głosować na listę P. P. S. i Związków Zawodowych.

Chór drukarzy zwraca się, za naszem pośrednictwem, do ogółu i prosi o liczne zapisywanie się kolegów z głosem, nawet nie znających nut, do zespołu Chóru. Lekcje śpiewu odbywają się w każdą sobotę od 8 — 10 wiecz. w Tow. Muzycznem, Sienkiewicza 8, IV piętro, sala organowa. Teorja muzyki i nauka nut odbywa się także między godz. 7 — 8 wiecz. również w każdą sobotę. Zapisy przyjmuje prof. S. Rybacki lub kol. J. Miałan.

Początek o godz. 10 rano.

NA DZIEŃ 29 MAJA

Zarząd Okręgu Warszawskiego zwołuje do sali Tow. Hygjenicznego

ROCZNE SPRAWOZDAWCZE ZEBRANIE

W środę, dnia 6 kwietnia 1927 r. zmarł po krótkich cierpieniach w 30-m roku życia

✝

ś. p.

Tadeusz Przybylski

b. prezes i długoletni członek Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce

W zmarłym tracimy zasłużonego działacza i bojownika o sprawę robotniczą, który zawsze należał do pierwszych w walce o byt swych kolegów. Historja organizacji naszej z wdzięcznością wspominać Go będzie.

Zarząd Okr. Toruńskiego Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zawod. w Polsce.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Drukarnia „Robotnika" Warecka 7, tel. 120-13